

## Homeopatia - drugi list otwarty do Ministra Zdrowia RP

Autor tekstu: **Andrzej Gregosiewicz**

# "PANI MINISTER TAŃCZY", KPI, CZY O DROGĘ PYTA?

## DO REELEKCJI?

### 1937

W filmie z 1937 roku tańcząca pani minister wyjaśniła wszystkie nieporozumienia w ciągu 82 minut.

### 2011

Tym razem mamy cały miesiąc. Ale też problem jest poważniejszy. Grozi nam totalna zmiana paradygmatu medycznego. Na holistyczny (sic!). Niektórzy określają to jako postęp, ale — kontynuując odniesienia do kinematografii — jest to klasyczny „Powrót do przyszłości”. Smutne tylko, że ta przyszłość związana jest z tzw. Erą Wodnika, w której mistycyzm, okultyzm, animizm, spirytyzm oraz pozostałe ezoteryczne -izmy, a także wszelkie zjawiska paranormalne łącznie z wiarą w UFO, traktowane są na równi z naukową oceną rzeczywistości. Praktyczna realizacja tych bredni to ruch New Age z jego „awangardowymi” przejawami - medycyną holistyczną, kabałą, astrologią i mnóstwem podobnych absurdów.

Z oczywistych względów moje zainteresowania dotyczą medycyny holistycznej, która zmaciła umysły wielu, wydawałoby się inteligentnych i racjonalnie myślących ludzi. W artykule „Chore zdrowie Nowej Ery” (Gazeta Lekarska, 2004) cytowałem ich holistyczne rozumienie chorób, które: *“(…) pojawiają się w wyniku zakłócenia harmonii jednostki z ładem Wszechświata i w swej najgłębszej istocie są zjawiskiem umysłowym. Ich leczenie musi więc polegać na nadaniu przekazu z poziomu nadprzestrzennego w celu aktywacji medium sprzęgającego najwyższe piętra hierarchicznie zorganizowanego układu nerwowego, co usunie wadliwe sterowanie na jednostkowym poziomie mentacji metabolicznej”*.

Istotę tego zabawnego przekazu trafnie podsumowuje profesor filozofii Douglas R. Groothuis, który pisze: *“Koncepcja zdrowia holistycznego kieruje się wielkim kłamstwem”*.

Dlatego też, we wspomnianym wyżej artykule ostrzegałem: *“Gdy rozpoczynałem studia medyczne wszystko wydawało mi się jeszcze logiczne i poukładane. Nauka była nauką, mistyka — mistyką, leczenie zaś zwalczaniem choroby, a nie odblokowywaniem energetycznych węzłów. I nagle, praktycznie w ciągu dwóch ostatnich dekad, niektóre umysły opętał paradygmat holistyczny. Zaczął się on rozprzestrzeniać nawet w środowiskach naukowych. W medycynie, na szczęście, nie jest jeszcze obowiązkowy...”*.

## DZISIAJ JUŻ JEST

Oto fragment uzasadnienia rozporządzenia minister zdrowia Ewy Kopacz (Dz. U. z 2008 r. Nr 45, poz. 271): ***“(…) W myśl zasad holistycznych wysokie rozcieńczenia (potencje, stopnie dynamizacji) produktów leczniczych homeopatycznych stosowane są w poważnych jednostkach chorobowych, głównie w chorobach przewlekłych. (…)***”. Tekst ten w całości opublikowano w Internecie.

Czytając go byłem przekonany, że to jakaś pomyłka lub żart studenta medycyny, który bywał na moich wykładach. Napisałem więc do Pani minister [list](http://tiny.pl/h5s8s) (<http://tiny.pl/h5s8s>) zawierający kilka szczegółowych pytań na ten temat. Chciałem po prostu sprawdzić, czy główny decydent medyczny w Polsce (wraz z licznymi ekspertami i doradcami) rzeczywiście akceptuje podawanie ciężko chorym ludziom „leków” zawierających wyłącznie „podpis astralny”.

Kilka dni temu otrzymałem odpowiedź, której fragment cytuję: *“w Polsce status prawny produktów leczniczych homeopatycznych określa ustawa z dnia 6 września 2001 r. — Prawo farmaceutyczne (Dz. U. z 2008 r. Nr 45, poz. 271, z późn. zm.)”*.

O tym akurat wiedziałem, więc zacząłem poszukiwać w tekście odpowiedzi na moje pytania.

W mojej specjalności bowiem często zdarzają się chorzy z poważnymi, przewlekłymi chorobami. Poza tym, w razie potwierdzenia przez Panią minister skuteczności działania „leków” homeopatycznych musiałbym zmodyfikować treść moich wykładów dla studentów.

I tutaj opadły mi ręce. Cały list wyglądał dokładnie, jak powyżej cytowane zdanie. Pani minister zakpiła sobie ze mnie. Nie było nawet słowa, które mogłoby choćby imitować merytoryczną odpowiedź na moje pytania. Przyczyny takiej reakcji doskonale rozumiem, ale nie chcę odbierać Pani minister szansy samodzielnego wyjścia z twarzą z trudnej sytuacji.

A szansa jest, gdyż Pani minister powierzyła napisanie odpowiedzi na mój list zastępcy dyrektora Departamentu Polityki Lekowej i Farmacji, Wojciechowi Giermaziakowi. A ten napisał, jak umiał. Dlatego tę odpowiedź można łatwo uzupełnić (bez narażania się na kpiny), gdyż, jak przypuszczam, Pan W. Giermaziak dysponuje śladową wiedzą na temat leczenia poważnych, przewlekłych chorób.

## PANI MINISTER!

Rozumiem belwederskie kompleksy niektórych pracowników ministerstwa zdrowia, ale, mimo to, nie wypada zlecać podległym urzędnikom, by dowiedli polskiemu profesorowi medycyny, że obowiązują go europejskie oszustwa. Takie postępowanie mnie obraża.

### **TYPOWY PRZYKŁAD PUSTEGO, POLITYCZNEGO BĘŁKOTU**

MINISTERSTWO

ZDROWIA

**Departament**

**Polityki**

**Lekowej**

**i Farmacji**

MZ-PLO-460-9945-273/KB/11

**Pan prof. zw. dr hab. med. Andrzej Gregosiewicz**

Warszawa, 31.08.2011 r.

Szanowny Panie Profesorze,

W nawiązaniu do przesłanego listu otwartego do Ministra Zdrowia RP z dnia 12 sierpnia 2011 r. w sprawie produktów leczniczych homeopatycznych, uprzejmie informuję, iż kwestie dotyczące przedmiotowych produktów stanowiły wielokrotnie wymianę korespondencji pomiędzy Ministerstwem Zdrowia a Naczelną Radą Lekarską.

Obowiązujące w polskim systemie prawnym normy prawne dotyczące produktów leczniczych homeopatycznych są analogiczne do zasad obowiązujących w Unii Europejskiej i regulują zasady rejestracji tych produktów, proces ich wytwarzania, kontroli oraz wprowadzania do obrotu, jak również konieczność monitorowania ich ewentualnych działań niepożądanych.

Uchwalenie przez Sejm RP ustawy z dnia 6 września 2001 r. — Prawo farmaceutyczne (Dz. U. Nr 126, poz. 1381, z późn. zm.), zapoczątkowało dostosowanie prawodawstwa polskiego do dorobku prawnego Unii Europejskiej na płaszczyźnie zagadnień farmaceutycznych. W związku z ewolucją prawa europejskiego dotyczącego produktów leczniczych, w tym produktów leczniczych homeopatycznych zmieniały się również przepisy polskiego prawa w tym zakresie. Skutkiem tego w dniu 20 kwietnia 2004 r. uchwalono ustawę o zmianie ustawy — Prawo farmaceutyczne i innych ustaw (Dz. U. Nr 92, poz. 882) mającą na celu m.in. implementację przepisów dyrektywy 2001/83/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 6 listopada 2001 r. w sprawie wspólnotowego kodeksu odnoszącego się do produktów leczniczych stosowanych u ludzi. W dniu 1 maja 2007 r. dokonano kolejnej zmiany przepisów ustawy - Prawo farmaceutyczne wynikających z konieczności implementacji przepisów m.in. dyrektywy 2004/27/WE dnia 31 marca 2004 r. zmieniającej dyrektywę 2001/83/WE w sprawie wspólnotowego kodeksu dotyczącego produktów leczniczych stosowanych u ludzi.

Jak wynika z powyższego w Polsce status prawny produktów leczniczych homeopatycznych określa ustawa z dnia 6 września 2001 r. — Prawo farmaceutyczne (Dz. U. z 2008 r. Nr 45, poz. 271, z późn. zm.), a pozycja ich uzależniona jest od prawa wspólnotowego.

**Faktem jest, iż Wspólnota Europejska przedmiotowym produktem nadała określony status prawny i aktualnie nie ma możliwości ich prawnego kwestionowania. Ewentualne zmiany w tym zakresie mogą być wprowadzone, jedynie na podstawie zmian przepisów dyrektywy regulujących zagadnienie produktów leczniczych homeopatycznych.**

Z  
Zastępca Dyrektora

poważaniem,

Wojciech

Giermaziak

# GORDYJSKI WĘZEL W OPARACH IGNORACJI I, II i IV WŁADZY

Polska minister zdrowia jest członkiem rządzącego establishmentu, do którego niegdyś mogła należeć tylko szlachta. Dlatego, pisząc do Niej list otwarty liczyłem na to, że przypomni sobie maksymę francuskiego księcia de Levis: *noblesse oblige*.

Oczywiście zdaję sobie sprawę, że *jaki establishment* — takie szlachectwo, ale realizacja podstawowych *obligations* jest wymagana nawet w ustroju postkomunistycznym. Nie jest to ciężka praca. Zwłaszcza dla ministra zdrowia. Wystarczy posiadać dwa ośrodki mowy, pewność siebie i umiejętnie pozorować poświęcenie dla ludzi pracy najemnej. Obowiązuje także pewna doza elegancji i uprzejmości w stosunkach międzyludzkich. Myślę tu przede wszystkim o stosunku do prowincjonalnych lekarzy (np. z Lublina), którzy — nie będąc salonowymi postępowcami — mają rzeczywiste osiągnięcia badawcze i są bardziej znani w świecie naukowym (także w sensie geograficznym), niż ministrowie eksperckiej egzekutywy.

Nie lekceważę wiedzy medycznej minister zdrowia, ale jest dla mnie oczywiste, że — obejmując stanowisko — nie zyskała Ona dodatkowej, specjalistycznej wiedzy o wszystkich (bez wyjątku) metodach leczenia. Liczyłem jednak na to, że nie jest Jej obca logika formalna i — co się z tym wiąże — nie jest analfabatką matematyczną. Najbardziej zaś pewien byłem faktu, że — jako wyższa urzędniczka — potrafi dokładnie odróżnić medycynę od oszustw leczniczych, nawet jeśli te ostatnie są przypadkiem zgodne z prawem.

Wiadomo jednak, że polska, pokraczna demokracja deprawuje wszystkich i wszystko. Nic dziwnego. Rządzący establishment polityczny kształtuje się poprzez negatywną selekcję. Dlatego większość wybrańców narodu oraz członków egzekutywy nie zdaje sobie nawet sprawy, że ich decyzje przekraczają nie tylko granice śmieszności, lecz również ramy zdrowego rozsądku.

Wywołuje to stan permanentnej frustracji w społeczeństwie, które przecież codziennie widzi, jak przedstawiciele ludu, którzy dorwali się do żłobu, z rozmysłem powiększają prawny chaos („with a little help from /their/ friends" prawników), by móc właściwie zadbać o własny interes. Prawda i sprawiedliwość to dla nich tylko słowa. Tony papieru zadrukowanego milionami słów politycznego bełkotu, który (chyba dla śmiechu) nazywa się ustawami lub rozporządzeniami zdewaluowały trwale te pojęcia.

A polskie media, z całodobowymi na czele, przyzwyczyły ludzi, że kłamstwo nie hańbi. Nie hańbi analfabetyzm naukowy, nie hańbi prostactwo umysłowe, nie hańbi ubecka przeszłość, nie hańbi akceptacja zakłamaney medycyny holistycznej, nie hańbi cynizm i arogancja, nie hańbi cwaniactwo i głupota.

Znakiem rozpoznawczym tej całodobowej inteligencji jest zadziwienie, że ciemnogród, w odróżnieniu od naukowców-postępowców, nie wierzy w możliwość zmiany stanu kwantowego cząstek elementarnych przez potrząsanie butelki z wodą. I to wbrew opinii minister zdrowia, która rozporządziła, by wierzyć w metodę produkcji „leków" homeopatycznych przy pomocy ([zmywarki do naczyń Korsakowa](http://tiny.pl/h5ssc) (<http://tiny.pl/h5ssc>)).

A już furię całodobowych wzbudza fakt, że ciemnogród śmieje się z ustawy, w której zapisano, że NIC jest produktem leczniczym, który, gdy się go „wysoko rozcieńczy" to „dostaje" takiej mocy, że „leczy" poważne, przewlekłe choroby. Oczywiście więc, że tak silne „leki" (zawierające najmniejszą ilość NICZEGO) można wydawać tylko posiadaczom recept. Głupota? Tak, ale jakże perfekcyjnie przykrywająca intratny biznes! Szczegółowe wyjaśnienia w następnym akapicie.

## SYSTEM OGLUPIANIA W CELU OSKUBANIA

**1/ ustawodawca wkleja do polskich ustaw groteskowe i jawnie kłamliwe „europejskie" dyrektywy (patrz Prawo farmaceutyczne) umożliwiające rejestrację produktów zawierających NIC. Nośnikiem NICZEGO jest cukier buraczany**

**2/ ministerstwo zdrowia oświadcza, że cukier buraczany zawierający najmniejszą ilość NICZEGO stosuje się w poważnych (sic!), przewlekłych (sic!) chorobach**

**3/ Urząd Rejestracji Produktów Leczniczych uznaje NIC za produkt leczniczy. Bez żadnej kontroli jego skuteczności. Dlaczego? Bo ustawodawca wpisał do ustawy taką oto frazę: „Produkty homeopatyczne nie muszą wykazywać dowodów skuteczności terapeutycznej". Czy to nie rekord świata parlamentarnej głupoty? A może wręcz przeciwnie? Może to mistrzowska antycypacja odpowiedzi na pytania zadawane przed**

## Trybunałem Stanu?

**4/ producenci NICZEGO — nie potrzebując prawie NICZEGO do produkcji NICZEGO - zarczują apteki ponad 5 tysiącami rodzajów NICZEGO**

**5/ jeden z magistrów prawa próbuje udowodnić (w interesie społecznym?), że NIC to specyfik o takiej samej wartości, jak antybiotyki. Wprawdzie na uczelniach prawniczych nie wykłada się farmacji, ale każdy może mieć medyczne hobby (lub aptekę).**

**6/ czołowi dziennikarze całodobowych telewizji opowiadają legendy, że „w homeopatii coś jest”, gdyż, po „wyważeniu racji obu stron” (oszustów i lekarzy), okazało się, że „prawda leży pośrodku”.**

**7/ punkty 1 do 6 umacniają wiarę pacjentów w skuteczność NICZEGO.**

**8/ pacjenci kupują w aptekach buraczany cukier przyprawiony NICZYM za cenę 3 do 4 tysięcy razy większą niż w sklepie osiedlowym (narkobiznes przy homeopatii to mały pikus!)**

**9/ liczarki pieniędzy tak się przegrzewają, że wymagają domontowania chłodziń olejowych (woda jest potrzebna do produkcji „leków”)**

**10/ interes wszechczasów kręci się jak należy. Bo się należy. Ciekawe komu i ile?**

## LEGALIZACJA FAŁSZYWEK

Dla mnie najciekawszy był sposób przegłosowywania kłamliwych ustaw. Wiadomo przecież, że w obu izbach polskiego parlamentu zasiada 560 niezależnych wybrańców ludu. Zorganizowana grupa prze... (prze... przepraszam za jąkanie) lobbystyczna nie miała fizycznej możliwości, by dotrzeć do wszystkich. Prawda, że byłem naiwny? Teraz już wiem (patrz komisje śledcze), że każda trudna sprawa (alkohol, media, hazard itd.) była wcześniej „obcykana”. Jak? Nie wiem. Ale widziałem w telewizorze głosowania nad ustawami, które swoją tematyką przekraczały poziom uniwersytecki. A w górze kołysał się las rąk. Nikt nie miał kłopotu ze zrozumieniem.

Można się oczywiście zastanawiać, kto i w jaki sposób wytłumaczył demokratycznie wybranym przedstawicielom ludu prostego, że w czasie głosowania przestaje obowiązywać II zasada termodynamiki, a prawa fizyki obowiązujące w świecie cząstek elementarnych przenoszą się na chwilę do MAKROświata.

Czy to bardzo trudne do zrozumienia? Zapytajcie tych od dyscypliny partyjnej. Oni „kumają”. Coś im się w tych kilku synapsach kojarzy. Najczęściej z MAKRO. Bo to i cash i carry.

Jak patrzę na te polityczne, zadowolone z siebie byty, to widzę, że nie mają one pojęcia, że dotyka ich ogólnonarodowy ostracyzm. Że nie zdają sobie sprawy, że byt polityczny, podobnie, jak całodobowe lewactwo (nawet rycerskie) — to „obciach”. A już na pewno, nie przychodzi bytom do głów, że ludzie plują na telewizory. Przez 24 godziny na dobę.

## SZANOWNA PANI MINISTER

Kilka milionów wyborców (lekarzy, pielęgniarek, pacjentów i ich rodzin) prosi po raz drugi o odpowiedź na jedno proste pytanie. Prosi o odpowiedź jednoznaczną: **TAK** lub **NIE**.

Wynika to z faktu, że wszyscy już znają ustępy, paragrafy i artykuły ustawy „Prawo farmaceutyczne”. Znają treść unijnych dyrektyw i statusy prawne pseudoleków. Znają stanowisko prawne ministerstwa zdrowia i szczegóły mistycznych poglądów sekretarza stanu i dyrektorów Urzędu Rejestracji Produktów Leczniczych. Znają publicystykę prawników zaangażowanych w homeopatyczny biznes. Poznali też zwyczaj twardego trzymania się litery prawa przez pracowników Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumenta.

Dlatego proszą, by oszczędzić im politycznego bełkotu.

**My też chcemy znać medyczną (wyłącznie) opinię Pani Minister na temat homeopatii. Jej status prawny, do przyjęcia którego zmusiły Polskę antynaukowe eurodyrektywy, nie ma dla nas znaczenia. Nie musimy przecież jej stosować. Nam chodzi tylko o zdrowie polskich pacjentów. Dlatego obowiązkiem polskiego ministra zdrowia jest wyjaśnienie polskim lekarzom i polskim pacjentom tej kwestii.**

**A ZATEM, CHCĄC SIĘ UPEWNIĆ, ŻE DOBRZE ZROZUMIELIŚMY CYTOWANY WCZEŚNIEJ POLSKI DOKUMENT RZĄDOWY, PYTAMY ...**

**CZY WYSOKO ROZCIĘNCZONE PRODUKTY HOMEOPATYCZNE ZAWIERAJĄCE "NIC" (ORAZ "PODPIS ASTRALNY") LECZĄ SKUTECZNIE POWAŻNE CHOROBY?**

## WAŻNA UWAGA KOŃCOWA

Będziemy cierpliwie oczekiwali na odpowiedź (brzmiącą **TAK** lub **NIE**) przez 10 dni. Jeśli się jej nie doczekamy, potraktujemy ten fakt, jako potwierdzenie przez Ministerstwo Zdrowia skuteczności działania „nic-leków” homeopatycznych.

Przypominam tylko, że w dniu 26.08.2009 r. Główny Inspektorat Farmaceutyczny wydał oświadczenie, że leki zawierające NIC (w oryginale: „nie zawierające substancji czynnej”) są ([lekami sfalszowanymi](http://www.gif.gov.pl/?aid=228) (<http://www.gif.gov.pl/?aid=228>)).

Warto teraz wrócić do głównego pytania.

**Brak odpowiedzi wymusi na nas zdementowanie rozporządzenia i wystąpienie z krótkim, zrozumiałym, otwartym memorandum do społeczeństwa, w którym wskażemy osoby, które cechuje analfabetyzm medyczny i które, żeby to ukryć, świadomie okłamują Polaków.**

**Mamy nadzieję, że po zapoznaniu się z treścią memorandum, które postaramy się opublikować we wszystkich dostępnych mediach, wyborcy będą tak głosować, by ignoranci i kłamcy nie mogli zasiadać w ławach sejmowych lub rządowych.**

**Memorandum ogłosimy w imieniu całego, racjonalnie myślącego środowiska medycznego oraz wszystkich ludzi, którzy nie wierzą, że w cukrze buraczanym pomieszkuje samodzielny, duchowy byt o nazwie „informacja lecznicza”.**

Prof. zw. dr hab. med. Andrzej Gregosiewicz

Lublin, 8 września 2011 (jeden miesiąc do ciszy wyborczej)

### **Andrzej Gregosiewicz**

Profesor zwyczajny, kierownik Katedry i Kliniki Ortopedii Dziecięcej Uniwersytetu Medycznego w Lublinie. Od 2001 roku prowadzi walkę z oszustwami leczniczymi typu homeopatii, bioenergoterapii, radiestezji i innymi rodzajami tzw. "medycyny alternatywnej". Opublikował na ten temat ponad 80 artykułów w mediach papierowych i elektronicznych. Jest „ojcem chrzestnym” akcji medialnej przeciwko homeopatii. W 2008 roku, głównie na skutek Jego konsekwentnej działalności publicystycznej oraz wygrania procesu sądowego z Izbą Gospodarczą Farmacja Polska oraz producentami "leków" homeopatycznych, rozpoczęła się szeroka debata publiczna na temat wartości leczniczych tego sposobu terapii. Jest członkiem-założycielem Klubu Sceptyków Polskich. W 2011 roku Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów, na wniosek prof. Andrzeja Gregosiewicza, rozpoczął - bezprecedensową w Europie - procedurę wyjaśniającą, czy homeopatyczny koncern Boiron (filia w Polsce) nie prowadzi praktyk niezgodnych ze zbiorowym interesem konsumentów.



[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 09-09-2011)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2205) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2205>)

Contents Copyright © 2000-2011 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2011 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.  
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych

do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)